

Warunki prenumeraty:

Prenumerata we własnym odbiorze w księgarni A. Piwarskiego, ul. św. Jana nr. 3 wynosi miesięcznie 30 ct.

Z wysyłką do domu i dla zamiejscowych 40 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.



Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul. Kanonicza l. 6,
I piętro.

JUTRZENKA

pismo młodzieży szkolnej.

Wychodzi w poniedziałek każdego tygodnia.

OGŁOSZENIA:

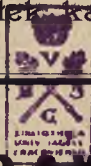
Od wiersza w zwykłym numerze 10 ct., w nadzwyczajnym dodatku 15 ct.

Rękopisów się nie zwraca.



Prenumeratę

można nadsyłać wprost do Administracyi »Jutrzenki«; przyjmuje ją także z grzeczności księgarnia muz. A. Piwarskiego (św. Jana l. 3).



OD WYDAWCY.

»Za mało pracuje nasza młodzież« — takie słowa słyszymy z ust ludzi rozsądnych i starszych. Jest to zaś (niestety!) prawdą. »Za mało pracujemy jak na nasze położenie«, musimy sobie sami powiedzieć z ręką na sercu. Niejeden z nas marnuje tylko drogi czas, odkładając swe prace, swoje obowiązki na później... Nie myśli nad tem, że kiedyś społeczeństwo, Ojczyzna żądać będzie od niego pomocy, lub rachunku, gdzie podział i na co obrócił ten okres czasu, w którym miał się przygotować, by dzielnie umiał Rodakom dopomóc.

Zachęcanie więc do tej pracy, rozbudzanie sil ukrytych i uspiionych, wzajemne pomaganie sobie w nauce i dążenie do większej jedności i koleżeństwa, będzie celem naszej »Jutrzenki«.

Postanowiliśmy przeto, by w niej były przeważnie prace Uczniów, bez względu na szkoły i klasy. Sądzymy bowiem, że przez to niejeden nabierze chęci do czytania i pisania już to rzeczy naukowych, już to literackich.

Zdaje nam się, że zachęcać do tego nie potrzebujemy. Każdy z nas, myślący cośkolwiek poważniej, dojdzie sam do tego przekonania; widzi to zresztą na przykładach.

Do Was więc przedewszystkiem zwracamy się, Kochani Koledzy! Popierajcie i szercie nasze piśmko, wspomagając je swemi pracami! My zaś za to będziemy starali się odwdziżyć Wam przez powiększenie i ulepszenie »Jutrzenki«, co, da Bóg, osiągniemy.

Na początek obiecujemy następujące stale artykuły: Poezye, nowelki lub mniejsze powieści (bądź to nasze, bądź tłumaczone z ang., franc. i niem.), artykuły: Ze szkoły (luźne uwagi na tle życia Uczniów), rozprawy z literatury naszej lub obcej, drobne wiadomości i t. p.

Nad dobrocią piśmka czuwać będzie komitet złożony z Uczniów zdolniejszych wyższego gimnazjum św. Anny.

Jako redaktor będzie się podpisywać ks. Mateusz Jeż, katecheta gimn. św. Anny, gdyż piśmko będzie drukowane, a do tego w myśl obowiązujących praw potrzeba pełnoletniego redaktora odpowiedzialnego. On też przyrzekł nam życzliwą opiekę.

Kończąc tę krótką odezwę, upraszamy raz jeszcze o szczerę poparcie i chętną pomoc.

MODLITWA.

Przez

Bohdana Zaleskiego¹⁾.

Wodzu i Panie! święć się Imię Twoje,
Jakoś uzbroid nas, tak i wiedź na boje,
Daj nam zaskarbić łaski wiekuiste
I daj zmartwychwstać w Tobie, Jezu Chryste.

Wszystko nam daleś... Za Wiarę niezłomną,
Za Miłość, której ludzcie nie zapomną,
Za Twą Nadzieję, co na wieczność stanie,
Błogiem dla duszy wszelkie bojowanie.

Skiniesz, a zwarci w zastęp niepożyty,
Stwardniejem światu w poprzek na granity,
Skruszym zamachy wszelkie ludzkiej dumy,
Rozumki liche i butne rozumy.

¹⁾ Wiersz pisany w ostatnich latach życia.

„Żywot człowieka poczciwego“ Reja, a „Dworzanin“ Górnickiego.

Skreślił

Karol Balicki.

Do znakomitszych pisarzy drugiej połowy XVI wieku, zwanej »okresem złotym« należą Mikołaj Rej z Nagłowic i Łukasz Górnicki.

Współczesnymi ich dziełami są: »Żywot człowieka poczciwego« (traktat filozofii moralnej) Reja z r. 1567. i »Dworzanin« Górnickiego z r. 1566. Oba te dzieła pod względem formy zewnętrznej mają dla nas niezrównaną wartość. Już sam tytuł tych dzieł, a wreszcie treść ich wskazują cel, jaki mieli autorowie pisząc je dla użytku ówczesnego społeczeństwa polskiej szlachty.

Rej w swoim »Żywocie człowieka poczciwego«, prowadzi człowieka od kolebki do grobu, uczy, jak go wychowywać i czego nauczać należy i jakich zasad następnie wychowanek trzymać się winien, aby żyć godnie i szczęśliwie; słowem zapoznaje go z filozofią życia. Górnicki zaś w swoim »Dworzaniu« żąda, aby szlachcic na dworze magnata był ideałem człowieka oglądanego, dobrze wychowanego i wykształconego. Dzieło to jest więc bardzo pouczającym pod względem obyczajowym i cywilizowanym.

Obaj więc, jak widzimy, mają na celu wychować szlachcica na poczciwego, zacnego i światłego obywatela kraju, miłującego swą ojczyznę i dla jej dobra poświęcającego się, na człowieka trzeźwego, religijnego i moralnego, na śmiałego i odważnego rycerza, na człowieka towarzyskiego i zabawnego, umiarkowanego jednakże w używaniu uciech.

Dzieła te zatem, jakkolwiek różne pod względem języka, stylu, użytego materiału i znaczenia literackiego, wzajemnie się uzupełniają. Szczególnie pokrewieństwo co do treści ma »Żywot człowieka poczci-

wego« Reja z tym rozdziałem »Dworzanina«, który traktuje »o dobrem wychowaniu«; bo tak Rej, jak i Górnicki żądają od szlachcica dobrych uczynków, cnotliwego życia i dobrego znalezienia się w każdej sprawie. Obaj używają porównania do tresowanego zwierzęcia, do szlachetnego drzewka, tylko w odmienniej formie. Rej bowiem w swym porównaniu mówi, że im drzewko umiejętniej szczepione i staranniej pielęgnowane, tem lepsze w przyszłości wyda owoce, tak też i młody człowiek im umiejętniej wychowany i kształcony, tem większe korzyści będzie miała zeń ojczyzna, tem lepszym i enotliwszym będzie obywatelem. Górnicki zaś odwrotnie porównuje dobrego szlachcica z szlachetnym drzewem, które zaniedbane przez ogrodnika, powoli dzieje się; co ma znaczyć, że i dobry szlachcic utraci rychło swe szlachectwo t. j. nabyte wszystkie dobre zalety, jeżeli zejdzie z drogi cnoty, którą szli przodkowie jego.

Tak Górnicki jak Rej zgadzają się w swych dziełach z tem, że szlachcic ma nim być nie tylko z mienia, ale ma być prawdziwym szlachcicem, mającym u ludzi dobre mniemanie, cześć i poważanie.

Równego mniemania są także autorowie co do rzemiosła rycerskiego t. j. żądają, aby szlachcic umiał dobrze władać bronią, jeździć konno, by się odznaczał wiernością swemu panu, męstwem i energią.

Wreszcie zgodnie zalecają Rej i Górnicki myślistwo, zabawy rycerskie inne niewinne zabawy, bo te przyczyniają się wielce do wyrobienia sił fizycznych ciała.

Rej, zaprzyjaźniony z wieloma dworzanami szlacheckimi, dla niezwykłego humoru i dowcipu przez szlachtę lubiany, ruchliwy i czynny, przytem rozumny i odznaczający się bystrym poglądem na stosunki społeczne, łatwo zrozumiał ujemne i dodatnie strony ówczesnej szlachty, poznał jej wady i ułomności i to dało mu powód do napisania dzieła »Żywot człowieka poczciwego«, w którym przedstawia prostego domoro-

Alfons Daudet.

MAŁY SZPIEG.

(Tłumaczenie z francuskiego »sz«).

Nazywał się Sten, mały Sten.

Było to dziecię Paryża, drobne i blade, mogące mieć zarówno dziesięć jak i piętnaście lat, u dzieci bowiem tego rodzaju nigdy się to nieda odgadnąć. Matki już nie miał; ojciec, były żołnierz marynarki, pilnował skweru w dzielnicy du Temple. Mamki, bony, staruszki ze składanymi stołeczkami, matki biedne, słowem cały Paryż, którego nie stać było na jeżdżenie, a który się tam schronił przed pojazdami, znał ojca Stena i bardzo go lubił. Wiedziano dobrze, że pod tym najeżonym wąsem, postrachem psów i włóczęgów ogrodowych, krył się poczciwy uśmiech, prawie macierzyński i że chcąc go wywołać, dość było zapytać:

— Jak się ma pański synek?

On tak kochał tego chłopca, ten ojciec Sten! Tak się czuł szczęśliwym, gdy wieczorem, po szkole, malec przychodził i razem przechadzali się przed lawkami alei, zatrzymując się dla witania z licznymi znajomymi i odpowiadania na ich pozdrowienia.

Z obłęzieniem Paryża wszystko to się zmieniło. Skwer ojca Stena został zamknięty, polewano go naftą i biedak zmuszony był do ciągłej baczności, spędzał czas pomiędzy pustymi kłębami, pozbawiony fajki i syna, którego widywał tylko późnym wieczorem w domu. Trzeba było widzieć jego ruszające się wąsy, gdy mówił o Prusakach... Mały Sten jednak nie sprzykrzył sobie nowego życia.

Oblężenie! To przecie tak zabawna rzecz dla takich malców. Nauki żadnej! Wakacye bezustanne, a ulica jak rynek jarmaczny.

Chłopak cały dzień był poza domem, biegając za oddziałami wojska, zdążającymi do szaniców a wybierając te, które posiadały dobrą muzykę. Na tem się doskonale. Wiedział, że pułk 96 ma licha



słego szlacheca. Materiał więc do tego dzieła, wziął z własnego doświadczenia życia, a że obracał się przeważnie tylko wśród niższej szlachty, nie odznaczającej się żadną wykwintnością, lecz prostotą i oryginalnością, a przytem był samoukiem, ze szkół bowiem nie wiele wyniósł wykształcenia, przeto, nie umiejąc dobrze po łacinie, musiał pisać po polsku. Pisał więc tak, jak wówczas rzeczywiście mówiono, dlatego język jego jest prosty, nie wyrobiony, ale pełen siły, czysty i barwny, naturalny, bez żadnych naleciałości, oparty na wielu porównaniach, wziętych z natury, z najbliższego otoczenia. To też i styl jego jest pierwotny, oryginalny. Używa on zdań krótkich, które przeważnie są zdaniami głównymi; zaczyna zdania ciągle od spójników, tworząc tym sposobem z myśli długie, nieprzerwany łańcuch. Porównania jego są obrazowe i trafne, acz często rubaszne, jak np. porównanie do »świni, zdechłej skóry, wołu« i t. p. Mimo to jednak język jego jest czystszy od wielu późniejszych pisarzy i jest prawdziwym wzorem języka XVI wieku.

Górnicki zaś, człowiek wykształcony, wykwintny, rozumny, wzorowy i pełen wielkiego wdzięku, bywał tylko na wielkich dworach magnackich, w ówczesnych bowiem czasach było zwyczajem, że na dworach wielkich panów zaprawiała się liczna szlachta do spraw i posług Rzeczypospolitej i nabywała także rozmaitych z praktycznego życia wiadomości, dopełniających niejako wykształcenia szkolnego. Odznaczał się przytem bystrością spostrzegawczego umysłu i śledził pilnie stosunki wielkich dworów, na których za czasów Zygmunta zaprowadzono zwyczaj włoskie. Otóż znajomość stosunków magnackich dworów z jednej strony, a zapoznanie się z dziełem p. t. »H. Cortegiano« pisarza włoskiego Baltazara Castiglione z końca XV w., który w dziele tem skreślił ideał człowieka

orkiestrę, ale zato 55 wyborną. Innym razem przyglądał się ćwiczącym się *mobilmom*¹⁾.

Z koszykiem pod pachą mieszal się z tłumami oczekujących podczas zimowych, gazem nieoświetlonych ranków, piekarzy i rzeźników. Tam stojąc w wodzie, zawiązywano znajomości, mówiono o polityce, a jego, jako syna p. Stena pytano też o zdanie.

Najzabawniejszem jednak ze wszystkiego była gra w „kalosze“, którą mobile bretońscy wprowadzili w modę podczas oblężenia. Gdy mały Sten nie był przy szanecach, ni przy piekarniach, można go było na pewno znaleźć przy grze w „kalosze“ na placu *du Château-d'Eau*. Sam naturalnie nie grał; na to trzeba było pieniędzy. Zadawałnial się przypatrywaniem, ale to z jakimi oczami...

Jeden szczególnie, wielki chłopak, w niebieskim kubraku, który stawiał tylko stosusowe sztuki, wzbudzał jego zachwyt. Gdy biegł, słychać było brzęczące mu w kieszeni talary... (C. d. n.).

¹⁾ Rodzaj wojska francuskiego podczas oblężenia Paryża przez Prusaków w r. 1871.

ogładzonego, dobrze wychowanego i wykształconego, z drugiej strony, spowodowały Górnickiego do napisania »Dworzanina«, w którym przedstawia idealnego szlacheca, który odbył nauki poza granicą i żyje na dworze magnata.

Dworzanin jest więc przeróbką dzieła Castigliona, ale tego rodzaju, że opuścił zeń wszystko co dla Polaków niezrozumiałe i niepotrzebne, a i w treści poczynił wielkie zmiany, podając tylko to, co dla stośunków swojskich uznał za potrzebne. W dyalogu tym przemawia Górnicki przez usta wybitnych dworzan, których wprowadza na dwór wojewody Samuela Maciejewskiego w Prądniku, podając cenne nauki pod względem obyczajowym i cywilizacyjnym.

Język jego jest wyrobiony, gładki i potoczysty, odznaczający się wytwornością, a w stylu są pięknie i szlachetnie budowane okresy, nadające się do kwestyi filozoficznych. Całe dzieło to oparte jest na klasycyzmie, Górnicki bowiem był humanistą. Jest ono niezrównanej wartości i słusznie nazwać je można wizerunkiem XVI wieku.

Znaczenie literackie, tak »Żywotu Reja«, jak i »Dworzanina« Górnickiego jest dlatego ważne i doniosłe, że zapoznają nas one z duchem czasu i zwyczajami, a mianowicie Rej na dworach niższej szlachty, a Górnicki na dworach magnatów. Nadto Górnicki zapoznaje nas w swym »Dworzaninie« z różnemi prawdziwymi osobistościami i z wieloma interesującemi książkami ze świata magnatów.

Zapoznają nas z ówczesnym językiem ludu (Rej) i językiem wielkodworskim (Górnicki) i dają nam wzór ówczesnej stylizacji pisarskiej. Zapoznają nas z zwyczajami, obyczajami i charakterem ówczesnej szlachty, z ich dążnościami i aspiracyami politycznemi, ich wadami i zaletami, ze stopniem oświaty, religijności i moralności, ze stanem rycerskim, z zajęciem szlachty, ze stosunkiem szlachty do ludu, do króla i odwrotnie.

Człowiek a maszyny.

Napisał Wandoom.

Gdy kilku sceptyków usiłowało przycisnąć do muru Stephensona, pytając go, co by się też stało, gdyby przypadkiem wobec jego nowo wynalezionej maszyny znalazła się na drodze krowa? odpowiedział lakonicznie, że ta ostatnia nadzwyczaj źleby na tem wyszła. Podobnie i dzieci natury, czerwonoskórzy, pragnęli powstrzymać pociąg w biegu przez bardzo wiele obiecujący środek... przeciągnięcia liny w szers toru. Przeliczyli się trochę ze swemi siłami, bo pociąg poszedł sobie dalej, a przedsiębiorczy Indianie przenieśli się w krainę wiecznych łowów. Gdy maszyny po raz pierwszy zostały wprowadzone w użycie, robotnicy zazwyczaj robili strejk i trwało to tak długo, dopóki »niesolidaryzujący się z nimi robotnik« nie został usunięty. Zdarzało się nawet, że strejkujący wytrwali tak kilka miesięcy, ale ostatecznie wy-

nik był zawsze tensam: maszyny zwyciężały. Tak jest zawsze, rękodzielnik nie może z nimi rywalizować w przeciwnym bowiem razie postępuje podobnie do tego dzielnego Indyanina, który usiłuje zatrzymać pociąg liną skręconą ze swych sukien. Dużo jest zdań fałszywych, które pomimo tego są nadzwyczaj popularnymi, a między innymi i to, że przez czytanie gazet dowiadujemy się o postępie świata. Sądzimy, że w ten sposób uprzytamniamy sobie postęp, który się dokonał we wszystkich działach przemysłu; a jednak tak nie jest. Nie możemy sobie przedstawić chyba, że poświęcamy nasz czas na studyowanie postępów każdego dnia. Słyszymy oderwane doniesienia o nowych maszynach, które zaćmiły wszystko co było zrobione w tym kierunku, i nic więcej. A z reguły dzienniki ogłaszają wynalazki i odkrycia, które wywołały większą sensację, tak jak x-promienie Röntgena, lub telegraf bez drutów. Nie słyszymy nic o maszynach wynalezionych w celu podniesienia rękodziel. Spostzegamy tylko ich skutki: coraz większą taniłość wyrobów.

Weźmy pod uwagę trochę tych rzeczy, które teraz zaliczamy do niezbędnych, ot zapalki naprzykład. Wielu ludzi nie uwierzyłoby, gdyby się dowiedziało, że istnieje taka maszyna, która przez dzień wyrabia 17,000.000 drewniek zapalkowych. Wystarczy to do zapelnienia około 300.000 zwyczajnych pudelek. Porównajmy robotę tej maszyny do robotnika. Według naszego zdania dobry robotnik potrafi wyrobić ręcznie 8.000 drewniek, pracując dziennie 8 godzin, t. j. 1.000 na godzinę, i to robiąc bardzo szybko. Teraz bardzo łatwe porównanie, że gdy człowiek wyrabia 3 drewnika, maszyna ich robi 6.375, ilość, wystarczającą do wypełnienia około 1000 pudelek. Potrzeba zaiste nadzwyczaj wielkiej miłości własnej, by zbijać podobne obliczenia.

Warto powiedzieć kilka słów o tej maszynie. Jest ona zupełnie automatyczna, tylko musi się jej dostarczać kłód drzewa. Te pomieszczone pomiędzy dwoma centrami bywają puszczone w ruch obrotowy. W tym obrocie nadzwyczaj ostry nóż tnie, a właściwie ścina powierzchnię kłocu (tak, że potem kłoc przedstawia się jakby ogromny arkusz drzewa średniej grubości). Ten ścięty arkusz albo płat drzewa zostaje znowu pocięty na rodzaj wstążek szerokości 3 mm., a dopiero serya nożów, pod które one wchodzi, tnie je na właściwe zapalki. Maszyna taka potrafi zamienić w przeciągu jednego roku duży i dobrze utrzymany las na zapalki. Popatrzmy gdzieindziej. Mamy n. p. maszynę, która wyrabia około 500 papierosów na minutę, 30.000 na godzinę. Małe te papierosy stanowiące z początku rurkę z bibuły prawie bez końca, tnie maszyna nożami, podnoszącymi się nadzwyczaj regularnie. Przypuśćmy, że ta maszyna jest w ruchu przez całe 8 godzin, to przez ten czas wyrobi 10¹/₂ mil papierosów. Zręczny robotnik robi około 150 papierosów na godzinę, to jest, że maszyna w tym samym czasie, kiedy on robi jeden, wyrabia około 200 sztuk.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Czarne pszczoły. Od czasu do czasu możemy widzieć w ulu pszczoły czarne, lśniące, bez włosków. Niektórzy pszczelnicy uważają je za rabusiów, inni znowu za starców, którzy sterawszy swoje siły na zbieraniu miodu zostają teraz nielitościwie wypędzani.

Kwestyę tę wyjaśnił nam angielski przyrodnik Cheshive. Uczony ten rozczłonkował anatomicznie wielką ilość czarnych pszczół, przypisał ich stan obecności pewnych bakterii, które nazwał *Baccillus Gaytoni*.

Okazało się następnie, że w chorych ulach matka była zarażoną, a z jej zmianą symptomy chorobliwe ustępowały, jednak nie zawsze, gdyż jedna pszczoła może zarazić drugą.

Lekarstwa przeciw temu nie mógł M. Cheshive znaleźć z powodu braku doświadczenia w tej mierze; poleca on jednak Phenol, którym to niektórzy pszczelnicy pomyślnie skutki osiągnęli. *M.*

SZARADY.

Ułożył M. K.

I.

Pierwsze litera, *trzecie* zaś zdwojone,
Dają dziecięciu, gdy jest zaplakane,
Drugie zaś z *trzecim* razem połączone.
My posiadamy zazwyczaj rumiane.
Wszystko znów w mieście i ma nazwy swoje,
Zgadniesz, lecz pomyśl, gdzie mieszkanie twoje?

II.

Trzecie wprzód oznacza rzecz,
Drugie w tył wykrzyknik jest,
Kiedy ktoś nie wierzy w coś,
Pierwsze znów przyimkiem jest,
Znacie zaś napewno go.
A za *wszystkiem* ludzie chodzą,
Kiedy czego im potrzeba.

III.

Trzecie litera w polskim alfabecie,
Pierwsze litera, w grece ją znajdziecie,
Trzecie z *drugim* oznacza wolną mowę,
Wszystko cześć mamy to prawo surowe.

Za rozwiązanie tych szarad przeznacza Redakcja portret Kraszewskiego przez J. Matejkę (cena 2 złr.). Rozwiązania uprasza się nadsyłać do tygodnia. Rozwiązanie tych szarad nastąpi w N. 3.

Redaktor odpowiedzialny:

X. Mateusz Jeż,
profesor.

Wydawca:

Antoni Balicki,
uczeń wyższ. gimn. św. Anny.

Treść: Od Wydawcy. Modlitwa B. Zaleskiego. Żywa pocztowego człowieka. Reja a »Dworzanin« Górnickiego, określił Karol Balicki. Mały szpieg, A. Daudeta. tłum. z franc. Człowiek a maszyny, napisał Wandoom. Drobnie wiadomości. Szarady.